Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena 20 gr.**

Nr. 40 **KRAKÓW 4 PAŹDZIERNIKA 1931 R.** **ROK VII.**

DZWON NIEDZIELNY



Nadszedł miesiąc Pani Różańcowej — październik! Czyjeż serce nie zabije radośnie i czyjeż dłonie nie sięgną po różaniec! Wszyscy z pewnością gromadzić się będą po świątyniach Pańskich, lub w domu przed obrazem Królowej i słać słowa modlitwy różańcowej w niebo, gdzie na tronie chwały i miłosierdzia zasiada Królowa Różańca św. O tak, biegnijmy wszyscy do tej Pani możnej a litościwej. Niech biegnie do Niej możny i niech się uczy od Niej pokory i miłości dla biednych, niech biegnie rolnik i błaga o pomoc w ciężkiej i znojnej swojej pracy, niech biegnie robotnik i szuka u Niej pociechy a z pewnością znajdzie. Niech u Jej stóp nie zabraknie inteligenta i prostaczka. Niech biegnie przed obraz Marji i dziatwa mał: i niech błaga o dobrobyt dla naszego kraju i rodziców swoich i za siebie samych. A wszyscy niech proszą, by na naszej ziemi zakwitło wspólne braterstwo, miłość, pokój i dobrobyt!

W. U.

OD ADMINISTRACJI. Do dzisiejszego numeru Dzwonu dołączamy blankiety P. K. O., prosząc o rychłe wpłacenie prenumeraty na ostatni kwartał b. r. i o wyrównanie dawnych zaległości.

KAZANIE ŚW. ELŻBIETY

przemówienie ks. biskupa Kampfmüllera z Augsburga, wygłoszone niedawno na zjeździe katolików w Norymberdze (w skróceniu).

Co jest dziś największą bolączką? Jedni odpowiedzą: uporządkowanie finansów i więcej pracy, inni: pokój i zgoda, inni wreszcie będą inne prawili przyczyny. A ja wam mówię: my potrzebujemy ducha wiary św. Elżbiety wdowy. Gdy się przypatrzymy życiu rodzinnemu, czyż z niektórych rodzin nie wypędzono Boga, czyż nie zapomniano Go i wyszydzono? Zaledwie jeszcze Ukrzyżowany Bóg zajmuje maleńkie miejsce w kąciku w sypialni, a czy także w kąciku serca członków rodziny? W ilu familjach odmawia się wspólne modły, mówi się wogóle o Bogu, myśli się o Bogu we ważniejszych wydarzeniach lub poczynaniach? Nie łudźmy się. Światło wiary w wielu rodzinach już wygasło; — jakżeż może ono płonąć w sercach młodych następców? Oby duch wiary św. Elżbiety przeniknął wszystkie warstwy naszego narodu! Ale także duch ofiarności św. Elżbiety jest nam konieczny! My wszyscy musimy sobie odmówić i wyrzec się wszystkiego, co jest przesadne lub zbyteczne w ubraniu, pożywieniu, odpoczynku czy rozrywce, nie wolno nam wejść w kompromisy ze światem, pozwalającym sobie na wybryki i zaślepionym w modzie, i to tak u nas samych, jak i w naszem najbliższem otoczeniu i w stowarzyszeniach.

Przez tę ofiarę oszczędzimy niejedno, co możemy biednym ofiarować, a nadto damy przykład mniej zamożnym; zadowolnią się oni łatwiej tem, co posiadają, gdy spostrzegą, że i bogaci nietylko w samem używaniu szczęścia szukają! Należy sobie jasno powiedzieć: *wobec obecnej nędzy wszyscy muszą swoje potrzeby życiowe jak najbardziej ograniczyć.* Tej konieczności jeszcze wielu nie pojmuje, i to nietylko ludzie dobrze sytuowani, lecz także i biedne klasy. Ciągle stawia się za wielkie żądania do życia, ciągle wydaje się za dużo na alkohol i nikotynę, na łakocie i obłędną głupotę mody. Ciągle jeszcze psuje się i zniewieścia dzieci, przez co rośnie i nędza i niezadowolenie. Dlatego przykład św. Elżbiety winien być wzorem dla wszystkich. Gdy Ona żyła na dworze, była nadwyraz umiarkowana i niewymagająca, w czasach niedostatku nigdy nie narzekała, nawet dobrowolnie wybrała doskonałe ubóstwo. Naśladowanie jej przykładu będzie dla wielu rodzin ogromną korzyścią, a w ten sposób odjętoby niesumiennemu podjudzaniu ubogich przeciw posiadającym wszelką podstawę. Zaprawdę dosyć już mówiono o nędzy i o środkach ulżenia jej, — naprawdę już czas najwyższy, by powszechnie stworzyć najskuteczniejszy środek ratunku: ofiarność i wyrzeczenie się.

„Schönere Zukunft".

NA NIEDZIELĘ XIX PO ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. XXII, 1—14.

Onego czasu: mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści rzekąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, i nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: Oto obiad swój przygotowałem, woły moje, i, co było karmnego, pobito, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a inni pojmali sługi jego, i zelżywszy, abili. A usłyszawszy król, rozgniewał się: i posławszy wojska swoje, wytracił onych mężobójców, i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są wprawdzie gotowe, lecz zaproszeni: nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełnione są gody biesiadnikami. A wszedł król, aby oglądać biesiadników, i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

„Jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej?"

Co należy rozumieć przez tę szatę, gdy przychodzimy na niebiańskie gody, które Król Królów nam zgotował? Oto trzeba przygotowania odpowiedniego do świętego miejsca, w którem się znajdujemy i do Mszy św. Gody oznaczają wesołe chwile, przyjemność, radość, stąd święta Bożego Narodzenia nazywano (i do dziś gdzie niegdzie) — Godami albo Godnemi Świętami. Kto raz zrozumie Mszę św., nawet codziennie będzie chodził na nią jak na gody.

I oto obecnie powtarzają się co niedzielę chwile owych wzgardzonych godów, kiedy to jedni zajęciami, inni kłopotami tłumaczą się i nie słuchają zaproszenia na gody swej duszy z Panem. „Oni zaniedbali", ale są i tacy, którzy „nie chcieli przyjść", a ileż jest takich, co ofukną matkę, skrzyczą, gotowi nawet zbić żonę lub siostrę, że przypomina obowiązek słuchania Mszy św. w dzień święty. „Zelżywość im uczyniwszy", zasłużyli na karę, która prędzej czy później ich nie minie.

A ileż przyjdzie, ale bez szaty godowej: ta w nieprzyzwoitej sukni, ów z rozproszoną myślą, ta z chęcią pokazania siebie i strojów, tamci dla oglądania innych?

Ci, których spotkali słudzy na rozstajach dróg, nie mieli oczywiście szaty godowej, dlatego im je dano przed wejściem na salę. Tak i nam, rozproszonym trudnościami życia, daje P. Jezus łaski, abyśmy godnie mogli go uczcić godową szatą wiary i modlitwy, trzeba tylko prosić. A jednak i obecnie znajdują się tacy, którzy wolą obejść się bez godowej szaty duszy, idąc na Mszę św.

Do tych możemy odnieść słowa św. Pawła w dzisiejszej lekcji (Efez. IV, 23—27):

— „Odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który według Boga

stworzony jest w sprawiedliwości i świątobliwości prawdy... Nie dawajcie miejsca djabłu".

Jakże przedstawia się godowa szata duszy na Mszy św.?

Najlepszym niewątpliwie sposobem uczczenia Boga we Mszy św. byłoby odmawiać wszystkie modlitwy wraz z księdzem. Do tego służą mszaliki specjalne lub wydawane po polsku tanie zeszyty „Służby Bożej", zawierające teksty mszalne na każdą niedzielę (Zamawiać w Księgarni Katolickiej, Kraków, ul. Florjańska 1.) W Krakowie raz na miesiąc w niedzielę senjorowie z „Odrodzenia" odbywają taką recytowaną[1], wspólnie odmawianą po łacinie Mszę św. w kościele św. Wojciecha. Ale to forma dla ogółu niedostępna.

W niektórych szkołach młodzież zaopatrzona jest w mszaliki i może przynajmniej przy głównych i niezmiennych częściach Mszy św. towarzyszyć księdzu mszalnemi modłami. Może je ktoś czytać na głos, mogą je dzieci wspólnie głośno odmawiać.[2] W ten sposób dziecko naprawdę „wysłucha" Mszy św. z należytem nabożeństwem. Oczywiście przytem kapłan musi nieraz zaczekać trochę, aby czytający głośno mogli nadążyć. Jest to Msza św. chóralna.

Można tego rodzaju modły połączyć i przeplatać ze śpiewem, oczywiście pieśni mszalnych, tematem związanych z pewnemi częściami Mszy św., bo — jak zauważył pewien niemiecki pisarz — organy nie mają być w kościele „królem instrumentów", lecz „sługą Pana", a zatem nie należy wysilać się na niezwykłe kompozycje muzyczne (i śpiewacze), które często przeszkadzają skupieniu, ale raczej starać się o odpowiednie pieśni dla ludu (wiejskiego lub miejskiego) inteligencji i tp., słowem dla ogółu obecnych.

Ale już conajmniej trzeba, aby każdy z uczestników zdawał sobie sprawę z głównych części Mszy św. i odpowiedniemi modlitwami łączył się z kapłanem w czasie Ofiarowania, Przeistoczenia i Komunji. Dlatego też n. p w niektórych kościołach przywrócono zwyczaj z czasów pierwszych, żeby tylko w czasie Mszy św. udzielać wiernym Komunji św. Albo czy jest to n. p. właściwe, żeby w czasie podniesienia chór śpiewał jeszcze jakiś dalszy ciąg „Sanctus" i przeszkadzał w skupieniu w najważniejszej chwili?

Odmawianie różańca, różnych modlitw z książeczki, modlitwa myślna to wszystko w zasadzie na Mszy św. jest dobre, byle jednak pamiętać o jej głównych częściach, ale niewątpliwie daleko lepszy i owocniejszy sposób słuchania Mszy św. jest któryś z wyżej wymienionych, to przeżywanie niejako dramatu, jakim jest Msza św.

W miesiącu Chrystusa-Króla módlmy się wraz z Apostolstwem Modlitwy w intencji: „pobożne słuchanie Mszy św.", abyśmy oblekli się „w nowego człowieka" i „w godową szatę". *Zastępca.*

[1] Missa recitata. „Odrodzenie" to katol. organizacja młodzieży akademickiej, a jej senjorowie tworzą kadry Związku Inteligencji Katolickiej.

[2] Mszalik dla dziatwy układu ks. Dr. Zyg. Bielawskiego. — Dla starszych istnieje doskonałe wydawnictwo: „Służba Boża".

Kalendarz tygodniowy.

4	października	niedziela M. B. Róż., Franciszka Seraf.
5	„	poniedź. Placyda m.
6	„	wtorek Brunona op., Emila
7	„	środa Marka pap.
8	„	czwartek Brygidy wdowy
9	„	piątek Ludwika Bertr.
10	„	sobota Franciszka Borgj.

Uroczystość Chrystusa Króla

Według statutu konstytucyjnego Akcji Katolickiej w Polsce, przyjętego przez Konferencję Episkopatu Polskiego, główną uroczyścią Akcji Katolickiej w Polsce jest święto Chrystusa Króla. W roku bieżącym po raz pierwszy obchodzić będziemy specjalnie uroczystoście święto Chrystusa Króla w niedzielę 25 października pod hasłem: Panowanie Chrystusa Króla w rodzinie.

Święto Chrystusa Króla, jako tytularna uroczystość Akcji Katolickiej, winno się stać wspaniałą uroczystością parafjalną i diecezjalną, ma być manifestacją wszystkich organizacyj katolickich.

Franciszek Teodor Pawłowski (Kraków).

ASSYŻ — MIASTO ŚW. FRANCISZKA

Assyż, owo sanktuarjum włoskie, miasto Biedaczyny Chrystusowego, rozsiadło się na wzgórzu, u stóp góry Monte Subasio, z której roztacza się wspaniały widok na czarowną dolinę umbryjską. To malownicze położenie miasta św. Franciszka uwiecznili poeci w swych utworach, oraz malarze w licznych swych włoskich obrazach. Assyż ma wąskie, kręte ulice. pnące się w górę i nagle w dół opadające.

Miasto nastraja zwiedzającego nader romantycznie,... odżywają w nim wspomnienia wiekami zasnutej przeszłości tej kolebki Swiętego z Asyżu

Bazylika św. Franciszka z Assyżu, tak potężne wywierająca wrażenie, składa się z trzech kościołów, zbudowanych jeden nad drugim. Kościół środkowy z XIII w., wzniesiony nad grobem św. Franciszka ma wnętrze stosunkowo dość niskie i ciemne, jednak prawie całe pokryte freskami i malowidłami, pędzla włoskich mistrzów. Nad głównym ołtarzem widnieją wspaniałe freski, przedstawiające śluby zakonne św. Biedaczyny, mianowicie ubóstwo, posłuszeństwo i czystość. Jest to dzieło mistrza Giotta. W kościele tym znajdują się również wspaniałe arcydzieła freskowe pędzla Cimabue. Kościół ten ma dla nas Polaków to szczególniejsze znaczenie, że w nim 17 października 1253 r. odbył się uroczysty akt kanonizacji św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Skarbiec kościelny posiada cenną relikwję, ramię św. Stanisława. Nad amboną w zagłębieniu widnieją obrazy, przedstawiające sceny z życia św. biskupa męczennika, a mianowicie wskrzeszenie Piotrowina i śmierć św. Stanisława.

Z kościoła środkowego przez schody dochodzi się do dwóch innych kościołów, dolnego i górnego. Od roku 1822, w którym odnaleziono ciało św. Franciszka w srebrnej trumnie, ukrytej w głębi skalnej, istnieje kościół dolny, będący raczej podziemną kryptą. W kościele tym doznaje zwiedzający wiele wzruszeń wprost z serca płynących, kiedy znajdzie się przy świętych szczątkach tego wielkiego Miłośnika ubóstwa, — św. Franciszka. Jakaś cisza i niebiańskie upojenie ogarnia dusze pielgrzymie, a w sercach błyska płomień miłości chrześcijańskiej na wspomnienie Tego, co dla tej miłości poświęcił wszystko

i dla niej poślubił swą ukochaną panią — ubóstwo. Kościół górny, wznoszący się nad środkowym, jest pokryty freskami Giotta, przedstawiającemi sceny z życia św. Franciszka, oraz z historji biblijnej. Klasztor, przylegający do Bazyliki, jest postawiony na kształt zamku potężnego, czy twierdzy warownej.

W kościele św. Damjana, położonym za miastem, krył się swojego czasu św. Franciszek przed ścigającym go ojcem, i w tym to kościele umarła św. Klara, której do dziś dnia jeszcze niezepsute ciało, spoczywa w podziemiach kościoła pod jej wezwaniem.



Św. Franciszek Seraficki i bazylika w Assyżu.

Obok bazyliki św. Franciszka potężne wywiera również wrażenie kościół M. B. Anielskiej — S. Maria degli Angeli — z XVI w. tzw. Porcjunkula, znajdująca się w pobliżu miasta obok dworca.

Wnętrze kościoła zawiera starożytny kościółek M. B. Anielskiej, przy którym ongiś zamieszkał św Franciszek. W tym to kościółku objawiła się Swiętemu N. P. Marja z P. Jezusem, otoczona plejadą aniołów, — w nocy z dnia 1 na 2 sierpnia 1221 r. Święty prosił wtedy N. Panienkę, aby wybłagała u Boga odpuszczenie kar czyścowych dla tych, którzy po spowiedzi pomodlą się nabożnie w tym kościółku. Wysłuchała Marja prośbę swego sługi, bo odtąd istnieje odpust zwany Porcjunkulą. W ogrodzie klasztornym rośnie do dzisiejszego dnia krzak róży, w który rzucał się w chwilach pokusy — św. Biedaczyna.

— — — — — — — — — — — — — —

Kiedy nadchodzi dzień 4 października, dzień poświęcony wielkiemu Patrjarsze — św. Franciszkowi, wtedy tłumy pielgrzymów zawijają do tego zadumanego świętością miasta, by uczcić tego Swiętego Miłośnika ubóstwa, św. Franciszka, zaczerpnąć sił ożywczych w krynicy łask u Jego grobu. Nic też dziwnego, że kto zajedzie do Assyżu, temu przykro rozstać się z nim, bo w uroczem tem mieście znajdują się święte szczątki Tego, co wzgardził materjalną stroną życia, a tak bardzo ukochał ubóstwo dla swej umiłowanej pani – miłości chrześcijańskiej. W Assyżu dusza pielgrzyma otrząsa z siebie pył materjalizmu, a zapatrzona w tęczaną duszę św. Biedaczka, uczy się kochać najszlachetniejszą z miłości, miłość chrześcijańską. To też Assyż staje się dla pątnika miejscem ukochanem, miejscem łaski Bożej, miejscem nawróceń na drogę świętości. Taki pisarz duński Joergensen, przeszedłszy na wiarę katolicką, tak ukochał Assyż, że pozostał już w nim na zawsze. Taką jest siła świętości miasta św. Franciszka, Assyżu i przez nią mieści ono w sobie tyle piękna i zadumy świetlanej.

Wieczna prawda.

Ten tylko z życia jest zadowolony,
kto duchem wzleciał nad nieba zasłony,
kto nieprzykuty do ziemi więzami,
kto Boga, szczęście ma za błękitami,
kto nie jest złego i chuci swych sługą,
kto wiecznej jaśni oblany jest strugą,
kto z cieni wyszedł i zrzucił ciężary,
kto pije zdroje nieśmiertelnej wiary,
kto wieczną prawdę posiadł i kto szczerze
chowa niezbite dwóch tablic przymierze,
kto tak ukochał bliźniego, jak siebie,
za męki nawet czeka żołdu w niebie,
kto buntu nie miał nigdy w swojem łonie
przeciw Wiecznemu, co w niebie na tronie,
kto wie, że szczęście będzie całkowite,
gdy w niebo wejdziem śliczne, złotolite
i kto uwierzył, że tu czas działania
w „Winnicy Pańskiej" znojny — i zbierania...

Długosz Władysław S. U. J.

Zgon Ks. Biskupa Fischera.

Dnia 21 bm. zmarł opatrzony SS. w wieku lat 85 w Przemyślu śp. Ks. Karol Fischer, Biskup-Sufragan przemyski, znany kaznodzieja i pisarz współczesny. Urodzony w r. 1846, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1869., poczem dłuższy czas był proboszczem w Dobrzechowie, gdzie wybudował kościół. Przez szereg lat posłował do rady państwa parlamentu wiedeńskiego. Dnia 15 kwietnia 1901 roku został prekonizowany na biskupa tytularnego Mallo i sufragana przemyskiego, a dnia 19 maja tegoż roku otrzymał sakrę biskupią. — Zmarły Ks. Biskup odznaczył się wielką dobrocią serca i prostotą ducha, jednając zaletami swego charakteru wszystkich, którzy się z nim stykali. Powszechnie był szanowany, kochany, zarówno przez kler, jak i świeckich. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę kaznodziejską, wydając swe kazania i przemówienia pasterskie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 23 września w katedrze przemyskiej.

Czy nędza społeczna da się usunąć?

(Dokończenie).

Zły podział produkcji.

Trzecim powodem nędzy w różnych krajach jest nienależyty podział produkcji, zwłaszcza żywności, pomiędzy wszystkie kraje na ziemi. Dziwnem się to wydaje wobec tak rozwiniętych i ulepszonych środków komunikacji, jakie w dzisiejszym stanie cywilizacji są do rozporządzenia. Dlaczego w jednych krajach leżą nagromadzone ogromne zapasy żywności i nie znajdują nabywców w innych, gdzie są braki?

Londyńska gazeta „Sunday Times" podaje takie cyfry nadprodukcji: zboża wszelkiego rodzaju leży w składach i spichlerzach razem przeszło 5 miljardów buszli (1 buszel = 12 $^1/_2$ litra), czekając napróżno na kupca. Cukru, leżącego bez nabywcy, jest około 6 miljonów ton. Kawy, pochodzącej ze żniwa za rok bieżący, jest 26 miljonów worków, co stanowi podwójną ilość zapotrzebowania rocznego. Herbaty wyprodukowały same tylko kolonje angielskie o 40 miljonów kg. więcej tego roku, niż w latach poprzednich. Bawełny jest tego roku przeszło 2 razy więcej, niż zeszłego. Podobnie rzecz się ma z kauczukiem, węglem, winem, obuwiem i t. d.

Tymczasem w wielu krajach Azji i Europy panuje głód, n. p. w Chinach, w Indjach, w Rosji, na Litwie i u nas w Polsce bezrobotni nie mają kawałka chleba, myślimy o akcji miłosiernej, żeby z głodu nie pomarli.

Czytaliśmy niedawno w gazetach, że w Ameryce południowej wrzucono do morza ileś tam tysięcy worków kawy, potem znów czytamy, że jest zamiar spalenia trzeciej części zapasów bawełny, że w Wiedniu wrzucono do Dunaju 30 tysięcy kg. ogórków, przysłanych z Moraw, a to z powodu, że cło było tak wysokie, iż kupiec nie mógłby mieć zarobku.

Te fakty dają nam wskazówkę, gdzie szukać przyczyny, dla której w jednych krajach jest nadprodukcja, zapasy się gromadzą i marnują, a w drugich są braki i nędza panuje.

Coś się popsuło w maszynie wszechświatowej...

Materjalizm i chciwość korzeniem złego.

Materjalny postęp cywilizacji napełnił taką pychą dzisiejszego człowieka, że wyrzucił ze swej duszy i serca Pana Boga, nie chcąc Mu służyć. Ale po wygnaniu P. Boga pozostała człowiekowi tylko materja, jej więc oddał się w służbę z całą zapamiętałością. Wytwarzać i wytwarzać coraz więcej w tym jedynie celu, aby coraz więcej używać; wyciągnąć z przyrody wszelkie dobro, wychylić do dna kielich wszelkiej rozkoszy.. Oto cele życia dzisiejszego człowieka. Ale jeżeli wypędzamy ze świata Boga i cnotę, a przywołujemy zmysłowe używanie, to rozbudzamy wszystkie pożądliwości skażonej natury ludzkiej i zniżamy ludzi tak bardzo ku ziemi, że stają się podobni do stada wilków drapieżnych, walczących ze sobą o każdą zdobycz. Dawajcie, dawajcieje szcze, wymyślajcie, wynajdujcie coraz nowe ulepszenia, aby się tylko moje bogactwa szybciej powiększały. Reszta ludzi na świecie nic mię nie obchodzi, a moi konkurenci niech zginą marnie.

Jak wilki łączą się w stada, tak nienasyceni bogacze wiążą się w spółki, tworzą kartele i trusty, gromadzą niesłychane zapasy towarów, podbijają ceny. Aby nie dopuścić do zniżki cen, wolą część towarów spalić, zatopić, aniżeli zaspokoić ludzkie potrzeby, choćby za zwrotem kosztów transportu. Coś podobnego, tylko na małą skalę, widzieliśmy u nas, gdy paskarstwo w czasie wojny kwitnęło: mleczarka na targu wolała mleko wylać na bruk, a ceny nie zniżyła, gdy ją do tego przymuszano.

Złe nałogi, zbrodnie i kradzieże.

Niemałą przyczyną nędzy społecznej są złe nałogi, przedewszystkim pijaństwo i rozpusta. Niema potrzeby dużo o tem pisać, ile dobra społecznego niszczy się i marnuje przez te występki, ile one nędzy sprowadzają.

Co do zbrodni i kradzieży, to niszczą one bezpieczeństwo publiczne życia i mienia, zmuszają ludzi do obrony i narażają całe społeczeństwo na ogromne wydatki, które umniejszają majątek współczesny. Ile to kosztują różne zamki, kasy żelazne i inne zabezpieczenia przed złodziejami! Jakie kolosalne wydatki pochłania utrzymanie stróżów, policji, żandarmerji, sędziów i licznych więzień, o ile bogatszem byłoby społeczeństwo, gdyby tych wydatków nie było. A cóż powiedzieć o tych kolosalnych wydatkach na utrzymanie wielkich armij wojska, które muszą bronić kraju przed chciwością sąsiadów! Ilu to ludzi młodych, do pracy zdolnych, oderwanych jest od pomnażania bogactwa narodowego, ile to kosztuje cały sprzęt wojenny!

Oto są najważniejsze przyczyny nędzy społecznej. Same tylko środki materjalne nie są w stanie jej usunąć, jedynie powrót do Boga, do zachowania Jego praw, jedynie głęboka przemiana w duszach ludzkich odnowi oblicze ziemi. *J. P.*

Cud krwi św. Januarego w Neapolu

W piątek 18 września wieczorem w Neapolu (Włochy) rozpoczęły się, jak co roku, uroczystości ku czci św. Januarego. Patrona tego miasta. W związku z tem do Neapolu przybyły bardzo liczne pielgrzymki z Włoch i różnych krajów Europy. W sobotę rano katedrę neapolitańską zapełniły olbrzymie tłumy wiernych, którzy gorąco modlili się o powtórzenie się cudu. O godz. 9-tej duchowieństwo rozpoczęło modły liturgiczne. Cud wzburzenia się krwi i jej rozpuszczenia nastąpił o godz. 10 $^1/_2$ wśród nieopisanego entuzjazmu wiernych. W nabożeństwie wzięli udział kardynał Ascalesi, arcybiskup Neapolu, oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Uroczystości będą trwały jeszcze przez szereg dni i osiągną swój punkt kulminacyjny w pielgrzymce do Puzzuoli, gdzie Święty był skazany na śmierć i ścięty wraz z innymi męczennikami.

Neapol corocznie trzy razy jest świadkiem cudu krwi św. Januarego, przechowywanej w dwóch ampułkach. Krew ta jest zeschnięta i zgęszczona. Lecz gdy ampułkę przybliżą do głowy Świętego, krew zaczyna się burzyć i staje się płynną. Gdy oddalą ampułkę od relikwij Męczennika, krew znów staje się gęstą i zsycha się, jak przedtem. Cud ten powtarza się corocznie w pierwszą niedzielę maja, 19 września i 16 grudnia. Miał on miejsce już w XII wieku.

NASZE ŚWIĘTO

W dniu 3 października obchodzi cały świat katolicki uroczystość świętej Teresy z Lisieux. Wieje z tej uroczystości dziwny czar, urok młodości, tchnienia entuzjastycznego, radosnego oddania się Jezusowi, blask czystości i nieskażoności duszy, zapach całkowitego oderwania się od ziemi z równoczesnem skierowaniem się ku ziemi, ku ludziom, ku biednym, bardzo biednym ludziom, ich kłopotom, rozterkom, bólom, cierpieniom.

Dziwnem zrządzeniem Opatrzności, dzień 3 października staje się od obecnego roku uroczystem świętem Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie. Od chwili, gdy Dom ten znalazł się w okropnem niebezpieczeństwie i wezwał świętą Teresę na pomoc, a ona na tę pomoc natychmiast pospieszyła, stała się Ona Domu tego Patronką, Pocieszycielką, Opiekunką, Wspomożycielką. Jasną więc jest rzeczą, że dzień Jej, dzień 3 października, musi być zarazem dniem naszym, naszem wielkiem świętem...

Jakże będzie Katolicki Dom Akademicki święto to obchodził w tym roku? Bardzo uroczyście, a równocześnie bardzo skromniutko. W samym Domu odbywają się jeszcze roboty. Nie można tam jeszcze pokusić się o jakieś wystąpienie nazewnątrz. Obchodzić więc możemy wielkie święto w kościele. W dniu 3 października odprawi się przed ołtarzem św. Teresy w kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie około godziny 7 mszę św. na intencję wszystkich naszych kochanych pomocników i ofiarodawców, którzy o nas pamiętali i pamiętają i nie poskąpili nam choćby drobnego grosza na Dom. Będzie ta Msza św. zarazem prośbą o to, aby jak najwięcej katolików zrozumiało, że Katolicki Dom Akademicki to w czasach dzisiejszych instytucja o niesłychanie wielkiej doniosłości, którą każdy, mający chociażby odrobinę wiary i czucia, powinien czynnie, ofiarnie poprzeć. W pracy naszej nad tym Domem spotykaliśmy ludzi, którzy dla pracy tej mieli wyrazy najwyższego uznania, ale nie znaleźli dla niej ani jednego grosza, chociaż tego grosza Pan Bóg im nie poskąpił, o czem dobrze, bardzo dobrze wiemy. Nam chodzi nie o słowa, bo słowa są tanie, nic nie kosztują, nam chodzi o czyny, o ofiarę, o pieniądz, choćby groszowy, ale o pieniądz, oczywiście nie dla samego pieniądza, ale dla Boga, powtarzamy jeszcze raz: o pieniądz dla Boga!!! W święto niewinnej Dzieweczki Teresy będziemy błagać Boga, aby pomnożył liczbę ludzi czynu, ludzi ofiary i miłości. Ludzi pięknych słów, pięknie brzmiących wyrazów dzisiaj nie potrzeba ani Bogu, ani ludziom!



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus z matką.

Spodziewamy się i ufamy, że dzień 3 października, nasze Święto, będzie dniem, od którego podwoi się i potroi gorliwość Czcicieli Świętej w zbieraniu składek i ofiar na nasz Dom i na Izbę św. Teresy w tym Domu. Boże! Daj nam tych gorliwych i świętych zapaleńców jak najwięcej! Wyproś nam ich, o Święta, u Jezusa!

W komitecie budowy Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie przy Małym Rynku 7, oraz czekami P. K. O. Nr. 408.108 złożono w dalszym ciągu następujące ofiary na Izbę św. Teresy w tym Domu:

Służąca 5 zł., W. P. 10 zł., M. M. 3 zł., Marja Jamróz, Franciszka Kępkiewicz, Michalina Pająk 14 zł., M K. 2 zł., M. G. 10 zł., Antonina Szczęchówna 20 zł., M. S. 2 zł., Adam Sachowicz 5 zł., Józefa Krupińska , zł., Wincenty Grzybek, Szczakowa 2 zł., Marja Albińska, Wieliczka 12 zł, Gwoździowski, Wieliczka 2·20 zł., Franciszek Cudzich, Biały-Dunajec 2 zł., Franciszek Karp, Biały Dunajec 1 zł., Bronisława Gacek, Biały Dunajec 1 zł, Katarzyna Cudzich, Biały-Dunajec 1 zł., Anna Cudzich, Biały-Dunajec 1 zł, Z. Olejkówna, Zakopane 6 zł., Zofja Hoffmanowa 5 zł., Arcybr. Naj. Sakr., Kraków (Kleparz) 10 zł., Seweryna Najkowska 2 zł., Konstancja Kokurewiczówna z Łaz 50 zł., Kazimierz Mauzka z Brzózia Stadnickiego 5 zł., Siostry służebniczki N. M. P. Majdan-Kolbusz. 5 zł, Franciszek Cichoń z Głuchowa 2 zł., Stefan Krok z Nowego Sącza 2 zł., 7 róża niewiast z Żywca 10 zł, Marja Pipieniowa z Krakowa 2 zł., P. P. Teresa Biegunówna, Kat. Hułużówna z Milówki 10 zł., N. N. 5 zł., Bezimienny 2 zł., H. B. 2 zł., Kurowski 3 zł., Prenumerator Dzwonu Niedzielnego 5 zł, NN. 5 zł., Aniela Koleśnik 0·50 zł., Walerja Dąbrowska 10 50 zł. Ewa 5 zł., Ks. Migdał 3 zł., Filatelista 1 zł., NN. 5 zł., Jaroszi zł, B. K. 4 zł., Michalina Obrocka, Żywiec 10 zł., M. R. 5 zł., M. Z. 2 zł., H. Synowcowa 10 zł., S. F. 1 zł., M. 3 zł, Parafiński 3 30 zł, Marja Labkówna 5 zł, Aniela Sliwowa 5 zł., Banasiowa 5 zł., N. N. 5 zł., Marja Stichowa 2 zł., N. N. 0 50 zł., Czytelniczki Dzwonu Niedzielnego 5 zł., H. K. 20 zł., Radca Sieniewicz 20 zł., Julja Ożogowa, Myślenice 4 zł., Anastazja Duda, służąca z Żywca 10 zł., M. W. 20 zł., Z. A. 5 zł., W. M. 1 zł.

W tym tygodniu zebrano 203 20 zł. Wszystkich ofiar aż do dnia dzisiejszego zebrano 3.435 28 zł. t. j. trzy tysiące czterysta trzydzieści pięć złotych, dwadzieścia ośm groszy.

W administracji Dzwonu złożono:

Na Katolicki Dom Akademicki.

Dunikowska 20 zł., S. Ch. 10 zł., Bronisława Stollekowa, Świątniki 20 zł.

Na dzieci Polskie w Brazylji:

Wp. Ludwikowska, Skawina 10 zł., SS. Bernardynki, Kraków Poselska 5 zł, oraz książkę do nabożeństwa, Wp. Tekla Widzykowa 20 zł.

ŻYWY RÓZANIEC W AKCJI KATOLICKIEJ

Nie zatwardzajmy serc naszych...

Opatrzności Bożej dopuszczeniem idzie na ludy świata rok ciężki, rok braku pracy, nędzy i głodu. Wielkie serca i umysły w przewidywaniu wielkiego cierpienia szerokich mas zawczasu organizują pomoc celem ulżenia nędzy. Już od szeregu miesięcy tyle się o tem mówi — teraz nadszedł czas czynu, — tym czynem ofiara i własne wyrzeczenie się i zaparcie.

Niedostatek dotyka wszystkich: robotnik przymiera głodem z rodziną, bo niema pracy; rolnik nie może za swe plony uzyskać ceny, kupiec wyczekuje daremnie nabywców w swym sklepie, tysiące wdów, sierót i starców i niezdolnych do pracy oczekuje strasznego losu w nadchodzącej zimie.

Przed nami katolikami w tych nadzwyczajnych czasach wyrasta ogromne zadanie, bo wielkie nieszczęście wymaga nadzwyczajnych wysiłków i ofiar. Kto w takim czasie nieporuszony litością nie podzieli płaszcza swego, by połową okryć ubogiego, kto nie podzieli kawałka chleba z głodnym, ten nie rozumie głosu Kościoła, nie słyszy głosu swej Matki. I znowu tej zimy „Cichy Człowiek" pójdzie przez Polski ulice i drogi, i zapuka do domów w mieście i chat na wsi, do wielkich i małych. To Chrystus w ubogiej szacie miłosierdzia, a za Nim miljony nędzarzy do Niego ręce błagalnie wznoszących. Gdy idzie tak wielka nędza czy Boski Jałmużnik może opuścić Jemu ufających. Nieszczęśni, którzy Mu drzwi i serc nie otworzą, lub zbędą nędzną ofiarą, gdy sami radości życia używają. Nieszczęśni, którzy nie tylko swego głodnego brata, lecz swego Boga i Zbawiciela od swych drzwi odpędzą.

Ufamy, że serca polskie usłyszą pukanie i otworem staną na przyjęcie Pana, ufamy, że katolicy nasi zrozumią tę straszną odpowiedzialność wobec Najwyższego Sędziego i ze zaparciem się samych siebie i wyrzeczeniem się swoich potrzeb ograniczając się w swych wydatkach ofiarnie i z poświęceniem pospieszą z pomocą cierpiącej braci.

Podział pracy między komitety powiatowe i dekanalne.

Prace przygotowawcze do ulżenia nędzy prowadzone są w przyspieszonem tempie. Ostatnio wojewódzki Komitet wykonawczy wydał dla powiatowych i miejskich komitetów społecznych walki ze skutkami bezrobocia szczegółową instrukcję, w której na wstępie zakreśla dokładnie granice działania komitetów działających z ramienia władz administracyjnych. Instrukcja ta postanawia, że przedmiotem akcji Komitetu jest tylko ta kategorja osób, która całkowicie lub przeważnie została pozbawiona możności zarobkowania i wyżywienia siebie i swych rodzin wskutek unieruchomienia lub ograniczenia pracy zakładów przemysłowych, albo też robót sezonowych, a która to kategorja pracowników objęta jest rejestracją państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy. Akcja ta dotyczy zatem robotników i pracowników zawodowych, którzy normalnie utrzymywali się wraz z rodzinami wyłącznie z pracy osobistej, i którzy posiadaliby w razie utraty zatrudnienia prawo do zasiłków okresowych z funduszu bezrobocia, a przedewszystkiem ci, którzy tego prawa nie nabyli, względnie raz nabyte utracili w związku z dłuższym okresem stanu bezrobocia. Nie będą natomiast objęci akcją komitetu *wszelkie inne osoby ubogie*, pozbawione pracy lub do niej niezdolne, jednak *nie rejestrowane* w urzędach pośrednictwa pracy, osoby nie posiadające charakteru robotników przemysłowych lub pracowników umysłowych. Cytujemy prawie dosłownie odnośny ustęp powyższej instrukcji w tym celu, aby poinformować i pouczyć wszystkie komitety, stworzone z inicjatywy Akcji katolickiej, iż do ich zakresu należy opieka nad wszystkiemi biednymi, którzy nie są rejestrowani w Urzędach pośrednictwa pracy, bo tylko zarejestrowanymi opiekują się komitety wojewódzko-powiatowe. Z tego podziału wynika konieczność, aby komitety powiatowe i komitety dekanalne pracowały oddzielnie, i oddzielnie zbierały fundusze, bo każdy z tych komitetów ma oddzielną grupą pracowników bezrobotnych się interesować. Wiadomo nam, że w niektórych powiatach komitet powiatowy zaprosił komitet dekanalny do wspólnego działania, zaznaczając, że akcja komitetu powiatowego obejmuje wszystkich bezrobotnych tak zarejestrowanych jak i niezarejestrowanych, gdy jednak to ostatnie zarządzenie sprzeczne jest z instrukcją komitetu wojewódzkiego, zajść mógłby taki wypadek, że wszystkie fundusze zebrane przez taki wspólny komitet byłyby użyte zgodnie z zarządzeniem komitetu wojewódzkiego tylko dla zarejestrowanych bezrobotnych, podczas gdy komitet dekanalny dla niezarejestrowanych nie miałby nic do rozdania. Zanim komitety dekanalne powzięłyby decyzję połączenia się z Komitetami powiatowemi, należałoby tę sprzeczność między zarządzeniem komitetu wojewódzkiego a komitetów powiatowych wyjaśnić i ewentualną pomoc dla niezarejestrowanych bezrobotnych zabezpieczyć.

Uwagi.

Dwie kategorje potrzebujących.

Są dwie kategorje potrzebujących. Jedni co ze swoją nędzą się nie kryją, owszem narzucają się z nią wszystkim, nieraz nawet przesadzają, byle tylko do miłosierdzia pobudzić. Ta kategorja ubogich, to ludzie, którzy w dzisiejszych czasach nie zginą, bo umią prosić, odprawieni od drzwi nie zniechęcają się, lecz proszą dalej i na utrzymanie zawsze dość ofiar nazbierają. Ale jest także druga kategorja biednych, może nawet liczniejsza od pierwszej: to ludzie, którzy się żebrać wstydzą, żebrać nie umią Czasem są to ludzie niegdyś zamożni, może z inteligencji, którzy z własnej czy nie własnej winy popadli w biedę. Będzie to czasem jakiś komornik, co nawet przy pilnej pracy nie zarabia tyle, by swoją rodzinę wyżywić, czasem wdowa czy emeryt, którzy otrzymują po kilkanaście złotych miesięcznej renty i mają za to mieszkać, okryć i wyżywić siebie i kilkoro dzieci. Ludzie tacy nie chodzą może nawet w brudnych łachmanach, a jednak są ze wszechmiar godni chrześcijańskiej pomocy. Przymierają z głodu i zimna, a żebrać się wstydzą, a zresztą niktby im nic nie dał, bo nie wyglądają z twarzy na zawodowych żebraków i noszą jako tako czyste ubranie (a my najczęściej za prawdziwie biednych uważamy tylko tych, co chodzą brudni, obdarci, i okropnie zaniedbani)

Na tą drugą kategorję biednych, których zwłaszcza po miastach i miasteczkach jest dużo, zwracamy uwagę naszych czytelników. — Nie opuszczajmy ich dlatego, że są mniej natrętni, że ich nędza mniej

w oczy wpada, niech komitety parafjalne czy stowarzyszenia dobroczynne przez swoich zaufanych delikatnie się dowiedzą jakiej pomocy i w jakich rozmiarach im potrzeba i niech odpowiednie wnioski co do ich zasilania przeprowadzą. W imię Chrystusowej miłości oszczędzajmy ludziom ubogim upokorzeń, sami z przyjaznym uśmiechem na twarzy ofiarujmy im to, co im ofiarować będziemy mogli, wtedy i ten kęs chleba przez nas ofiarowany nie będzie ich dławił i ta szatka podarowana o rumieniec wstydu nie przyprawi. Bądźmy dyskretnymi, domyślnymi a nawet przemyślnymi, gdy idzie o pomoc dla prawdziwie potrzebujących.

W mętnej wodzie...

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wszelkie idee radykalne czy nawet wywrotne najłatwiej się szerzą w czasie wielkich klęsk społecznych. Nie inaczej było z narodzinami komunizmu, który powstał w czasach ogólnego zmęczenia i niedoli narodu rosyjskiego. Nie dziw więc, że także u nas niektórzy ludzie korzystając z trudnego położenia naszego społeczeństwa radziby kaptować sobie zwolenników różnemi nieziszczalnemi obiecankami. Jedno n. p. socjalistyczne pismo warszawskie pokpiwa sobie z akcji charytatywnej Kościoła i zapowiada, że nie miłosierdzie zaradzi nędzy, ale ustawowa zmiana warunków w jakich żyją sfery ubogie. Kościół stał i stoi na tem stanowisku, że państwo ma obowiązek na drodze ustaw dbać o zapewnienie ludzkich warunków życia swoim obywatelom nawet najbiedniejszym. I trzeba to przyznać, co przyznaje cały świat, że polskie ustawodawstwo należy do najlepszych w świecie. Pomimo wszystko jednak społeczeństwo nasze przechodzi obecnie ciężkie doświadczenia i musi się odwołać do miłości chrześcijańskiej dla zapobieżenia nędzy. Do naprawienia krzywd i niedomagań na drodze ustawodawczej trzeba dążyć, ale nie wolno nikomu bez narażenia się na miano wichrzyciela wykorzystywać nędzy dzisiejszej w tym celu, aby podminować ład społeczny i siać ogólne niezadowolenie i zamęt. Dziś, kiedy setkom tysięcy ludzi głód, zimno i nędza w oczy zagląda, nie deklamujemy tylko o jutrzejszych ustawach, ale ochotnie podajmy ręce tym, co dziś już (nie czekając na jutrzejszą ustawę) podają braciom cierpiącym nie nóż, ale chleb. Krzykiem, żalami i pozą trybuna ludu nikogo się nie nakarmi, ludziom trzeba na dziś nie pustego gadania — ale chleba. I ten chleb podać im — to święty obowiązek chrześcijanina.

Jedno nakrycie więcej przy stole.

Był dawniej w niektórych domach katolickich w Polsce zwyczaj, że przy posiłku na stole zastawiano zawsze o jeden talerz czy misę więcej, niż było głów w rodzinie. To zbywające nakrycie czekało na biedaka, który na czas posiłku trafił. Proszono go do stołu. Zasiadał pospołu z rodziną. Zwyczaj ten stary i dziś jeszcze nic nie stracił ze swojej aktualności i chrześcijańskiej piękności. Przypomniał go niedawno na większem zebraniu w Krakowie jeden z uczestników. Oczywiście nie jest to nakazem, ale gdybyśmy ten piękny zwyczaj choćby tylko od czasu do czasu praktykowali, poczulibyśmy wtedy, jak Chrystus przez miłosierdzie łączy i zcementowuje dusze w świętem braterstwie. Bo wynieść za drzwi ofiarę albo gdzieś w sieni czy na schodach pożywić biednego to coś dla biedaka (nie zawodowego żebraka) upokarzającego a nas samych zawstydzającego. Niech ofiarę czy łyżkę strawy poda biednemu nie sługa lecz sam pan czy pani, gospodarz czy gospodyni, albo ich dzieci, niech się nim przyjaźnie zainteresują, niech mu pokażą twarz dobrą, życzliwą, niech z nim porozmawiają. Może takiemu biedakowi potrzeba nietylko łyżki strawy ciepłej, ale jeszcze więcej ciepła braterskiego, bo mu go nigdy nikt nie okazał. Może serce takiego człowieka w przyjaznej rozmowie stopnieje jak lód w słońcu, wyrzuci z siebie śmiertelny żal i nienawiść do świata, może wreszcie któreś z naszych dobrych słów i owoc wyda, bo ludzie nawracają się ku Bogu nie na skutek samych kazań czy nauk, ale raczej naskutek uczynków dobrych, które wołają głośniej niż słowa.

Z ruchu organizacyjnego

akcji na rzecz potrzebujących w archidiecezji krakowskiej.

Wezwanie Xięcia Metropolity do organizowania pomocy dla potrzebujących nie trafiło w pustkę. Do tego czasu (według posiadanych przez nas wiadomości) omówiły i zorganizowały plan działania następujące dekanaty: 1) Niepołomicki, 2) Makowski, 3) Suski, 4) Mszański, 5) Skawiński, 6) Mogilski, 7) Wielicki, 8) Zatorski, 9) Myślenicki, 10) Nowogóski, 11) Czernichowski, 12) Wadowicki, 13) Nowotarski, 14) Żywiecki.

Poniżej podajemy jeszcze krótkie sprawozdania z trzech miejscowości.

Dekanat wielicki.

21. b. m. w sali Domu Paraf. w Wieliczce odbyło się pierwsze zebranie komitetu dekanalnego akcji ratunkowej. Przewodniczył p. prezes St. Śliwiński, referował ks. sekr. dek. Zebranie obesłały następujące parafje Bieżanów, Grabie, Gorzków, Kossocice, Piaski Wielkie, Prokocim, Siepraw, Świątniki, Górne, Wieliczka, Wróblowice, Zakliczyn. W rezultacie zebrani powzięli szczegółowe uchwały co do sposobów zbiórki, przechowania i rozdziału ofiar na rzecz potrzebujących. — Dyskusja wykazała całkowite zrozumienie konieczności pracy i zapał do niej. Wiele parafij potworzyło już miejscowe komitety, inne w krótkim czasie je potworzą.

W dekanacie Żywieckim odbyły się trzy posiedzenia w sprawie akcji charytatywnej. Ponieważ do bezrobocia przyłączyła się ostatniemi dniami klęska powodzi, która ogromne wyrządziła szkody postanowiono jak najintenzywniej wziąć się do akcji zapomogowej w myśl inicjatywy Najprzew. Księcia Metropolity. Jako piękny przykład podnieść należy, że na zabawie weselnej u pp. Wrzęlewiczów w Żywcu na apel p. Bielewicza burmistrza miasta zebrano 200 zł., z których połowę przeznaczono na komitet dla bezrobotnych a drugą połowę na biednych parafji.

Piaski Wielkie 20 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie niesienia pomocy biednym i bezrobotnym. Zebr. otworzył miejscowy ks. kan. A. Sypowski, referował sekr. dek. ks. Mizia. Zebrani uchwalili rezolucję przystąpienia do akcji charyt. Utworzono miejscowy komitet z 6 członków i wybrano p. Karola Zguda delegatem do zarządu dekan. akcji char.

Musimy przetrwać

Ze wszystkich diecezyj polskich dochodzą nas pocieszające echa o organizowaniu pomocy na rzecz biednych i potrzebujących. Księża Biskupi wydali gorące odezwy do swoich diecezyj, nakazując w imię Chrystusa jaknajenergiczniejszą i najszybszą akcję charytatywną. Ze swej strony władze rządowe poczyniły poważne kroki celem zapobieżenia nędzy. — Z największą radością notujemy, że także zagranica, nawet ta najbardziej zmaterjalizowana zagranica sprawę potrzebujących zaczyna traktować serjo. Czyżby świat nakłonił ucha na wołanie Chrystusa cierpiącego w biednych? Wiele rzeczy wskazuje, że tak. Chrześcijańska miłość bliźniego może i musi znaleźć liczne sposoby na zaradzenie niedoli. Musimy przetrwać!

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Jaworzno, pow. Chrzanów.

Tutejszy wikary ks. Szczepan Muras został zamianowany administratorem parafji w Lipniku koło Białej i odszedł — zupełnie nieoczekiwanie — już w dniu 21 września b. r. na nową placówkę.

Przeniesienie to dotknęło naszą parafję bardzo silnie, gdyż ks. Muras to typ kapłana, dbającego w pierwszym rzędzie o chwałę Bożą. Nie usuwał się on od żadnej pracy duszpasterskiej, nawet wtedy, gdy praca ta powodowała znaczne ofiary materjalne.



Ks. Szczepan Muras na tle budującego się kościółka.

Najbardziej odczuje to gmina Dąbrowa Narodowa, gdzie ks. Muras — jako katecheta szkoły powszechnej — przy współudziale miejscowego komitetu z p. Karolem Szustrem na czele, rozpoczął w roku bieżącym budowę małego kościółka, którego mury już gotowe, a którego ukończenie i oddanie do użytku — o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności — spodziewane jest jeszcze w roku bieżącym. Co ten wysiłek znaczy w okresie obecnego kryzysu, — łatwo zrozumieć.

To też wszyscy żałują serdecznie i szczerze tego godnego i zacnego kapłana-żołnierza i życzą Mu na nowej placówce owocnej i wydajnej pracy na Chwałę Bożą.

Niegowić.

W poprzednim artykule o Niegowici mieliśmy napisać o naszych stosunkach. Otóż dzisiaj chcemy powiedzieć kilka słów o naszem nauczycielstwie i o naszych stowarzyszeniach. W naszych czasach często można w gazetach katolickich wyczytać o różnych nauczycielach „postępowych", co to pod płaszczykiem nowoczesnej nauki atakują religję katolicką i jej zasady moralne, co to pod pozorem piękna i sztuki wyrzucają wizerunki Zbawiciela Ukrzyżowanego ze sal szkolnych. Otóż, dzięki Bogu, parafja nasza nie ma takich „modnych" nauczycieli. U nas wszyscy pracują nad szerzeniem zdrowej oświaty i wychowują młodzież w duchu patrjotycznym, według zasad Kościoła katolickiego. Toteż spokojni jesteśmy o przyszłość młodego pokolenia. Na szkole nie ogranicza się jednak ich działalność, ale również biorą czynny udział w naszych organizacjach społecznych i w stowarzyszeniach. Na czele „Straży Pożarnej", których mamy cztery w naszej parafji, stoją panowie kierownicy z Wiatowic, Niegowici i Pierzchowa. Kółko Rolnicze w Wiatowicach prowadzi tamtejszy pan kierownik. W Stowarzyszeniu dziewcząt w Niegowici pracuje niestrudzona dyr. p. Nawojowska. Na Wieńcu z pełną poświęcenia czasu i pieniędzy gorliwością prowadzi Stowarzyszenie żeńskie p. dyr. Klementyna Chrobak. Wzorowem wypełnianiem praktyk religijnych dają nam wszyscy budujący przykład życia chrześcijańskiego. To też zdrowo myśląca większość tutejszych obywateli czcią i szacunkiem otacza wychowawców swych dzieci. W Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej zaszła teraz zmiana, bo opuścił nas ukochany ks. Tadeusz Siepak, którego władza duchowa przeniosła na inny posterunek pracy, a Patronem został nowoprzybyły Ks. Mieczysław Noworyta.

Niedawno Stowarzyszenie Męskie i Żeńskie z Niegowici i Wieńca odbyły wycieczkę do Pierzchowca, celem uczczenia pamięci generała Dąbrowskiego, którego pomnik stoi w miejscu jego urodzenia. Uroczyste zebranie zagaili prezes i prezeska z Niegowici. Odśpiewano hymn „My chcemy Boga" Referat, którego treścią był życiorys generała Henryka Dąbrowskiego, wygłosił kierownik z Niegowici p. Karol Nowosielski, następnie Ks. Patron z Wieńca powiedział kilka słów na temat „Na historji gen. Dąbrowskiego uczmy się tego, by jako naród liczyć zawsze tylko na własne siły", by za Ojczyznę umieć nietylko umrzeć w czasie wojny, lecz także umieć pracować dla niej w czasie pokoju". Następnie odpowiednie deklamacje wygłosił druh Białota i druhna prezeska Aniela Pietroniówna. Deklamacje przeplatane były patrjotycznemi śpiewami. Po zebraniu druhowie grali w piłkę nożną, a druhny z paniami dyrektorkami bawiły się oddzielnie wesoło. Na zakończenie odśpiewano kilka pieśni i pożegnano się gromkiem „Gotów".

Uczestnik.

Gdów.

Z życia S. M. P. Żeńskiej.

Czytałyśmy swojego czasu w „Młodej Polce", jak wielką jest wartość wytrwałości w życiu i to, że przez wytrwały wysiłek podnosi się jakość naszej pracy, choćby nawet ona była najdrobniejszą.

Taką drobną pracą, na której ćwiczymy cnotę wytrwałości, to nasze zajęcia na poletkach konkursowych, a że tak jest, to każda z nas zrozumie dopiero wtedy, gdy przystąpi do konkursu.

Na poletku konkursowym trzeba pracować wytrwale, nic nie da się tu zaniedbać, — odłożyć, bo to mści się później, czy to w ocenie pracy, czy zbioru, który przecież ma pokazać, do jakich wyników można dojść przez odpowiednią uprawę danej rośliny. My, druhny S. M. P. w Gdowie prowadzimy od kilku lat „przysposobienie rolnicze". Miałyśmy już konkurs uprawy kukurydzy, pomidorów, ogródków kwiatowych i znów w tym roku wzięłyśmy się do pomidorów, chcąc nasze matki zachęcić do ich spożywania ze względu na witaminy a także, by przez ich używanie urozmaiciła się choć trochę zbyt jednostajna kuchnia wiejska.

Liczyłyśmy także na dochód ze sprzedaży, tymczasem pomidory zbyt obrodziły, — dochód nie dopisał, ale mamy to zadowolenie, że nasze pomidory budziły podziw, a na dowód tego przesyłamy zdjęcie fotograficzne poletka druhny Juli Kursianki w czasie lustracji „Sądu konkursowego".

Przypuszczamy także, że dodobały się one p. lustratorowi Rolickiemu, chociaż przybył do nas już późno, bo po głównym zbiorze. Nic to jednak nie szkodzi, myśmy je przecież oglądały w pełni krasy i obfitości owoców, a podzielimy się z biednymi.



Konkurs kwiatów w Gdowie. P. dyr. Jasielska (x).

Chciałyśmy także nasz „Zespół" uwiecznić, a że w pomidorach było trochę ciasno, zebrałyśmy się w ogródku kwiatowym boć przecie te ogródki, to także nasza chluba!

Słyszałyśmy, że i Pan Prezydent Rzeczypospolitej lubi bardzo wiejskie ogródki, może to dlatego tak pomału jechał przez Gdów, gdy wracał z Tarnowa, aby im się przypatrzeć!



Gdów. Konkurs pomidorów urządzony staraniem S. M. P.

Radzimy zatem wszystkim druhnom S. M. P. zabrać się na rok przyszły do ogródków kwiatowych, aby wspólnym wysiłkiem ukwiecić naszą kochaną Ojczyznę, a nasze chaty uczynić nazewnątrz ośrodkiem uśmiechu.

Jeżeli któraś z druhen nie wie, jakie kwiaty wybrać do takiego wiejskiego ogródka (bo to muszą i cały rok kwitnąć i mało zachodu wymagać) służymy chętnie radą, nauczyłyśmy się bowiem rozmnażać wdzięczne płomyki i szlachetne dalje. No, ale jak na pierwszy raz, dosyć się pochwaliłyśmy, a to pewnie dlatego, że dotąd nikt nas nie chwalił, na przyszły raz napiszemy o sobie coś poważniejszego, bo i pomiędzy nami się znajdzie, — nic zresztą dziwnego — toć nasze Stowarzyszenie istnieje już 11 lat.

Sprawie służ!

Za Druhny z Gdowa

Marja Linerowska prezeska. *Stefanja Piechówna.*

W wielkiej sprawie

W walce z alkoholizmem społeczeństwo katolickie jest zainteresowane bardziej niż inne niechrześcijańskie, bo picie duszy człowieka zagraża, jako źródło wszelkiego zła. I dlatego u nas walka z alkoholizmem musi łączyć się z Akcją Katolicką, to też w jej ramy wstępują organizacje abstynenckie n. p. Bractwa trzeźwości a ostatnio Filarecki Związek Elsów. Gdy w niebezpieczeństwie było ustawodawstwo przeciwalkoholowe, odezwał się głos Episkopatu, gdy się odbywa zjazd działaczy abstynenckich, błogosławią mu Arcypasterze, boć to praca zarazem moralna dla dobra katolicyzmu.

Widzimy to właśnie w Krakowie, gdzie 11-go paźdz. zacznie radzić jubileuszowy Kongres Przeciwalkoholowy, dziesiąty z rzędu ogólnopolski, w którym udział Duchowieństwa i działaczy katolickich rzuca się w oczy. Mamy po raz pierwszy na takim zjeździe osobną sekcję Akcji Katolickiej, i stu referentów, większość stanowią ludzie o ideologji katolickiej.

Żywimy więc nadzieję, że Kongres krakowski (11, 12 i 13 X) zamieni się w wielką manifestację publiczną społeczeństwa katolickiego, które gremjalnym udziałem poprze działaczy abstynenckich w ich zbożnej robocie społecznej.

W następnym numerze podamy bliższe szczegóły z programu, który zresztą jest rozszerzany bezpłatnie (cały arkusz druku) przez Biuro kongresowe (Kraków, ul. Jabłonowskich 22, m. 5, tel. 167—77), gdzie też można otrzymać codzień od 3 do 5 informacje i gdzie wcześnie należy zgłaszać swój udział w zjeździe i zamawiać kwatery i t. p.

Zjazd Księży Abstynentów. W związku z Kongresem Przeciwalkoholowym zapowiedzianym na 11—13. X. w Krakowie, odbędzie się zjazd Ks. Ks. Abstynentów, należących do Koła archidiecezji krakowskiej. Zebranie w sali Niebieskiej Domu Katolickiego, po skończeniu obrad sekcji duszpasterskiej, obradującej w poniedziałek 12-go od 3-ej po południu! Zjazd przygotowuje przewodniczący Koła, ks. Józef Joniec, Balin ad Chrzanów.

Daj Boże!

„Przyjaciel Ludu" organ p. Stapińskiego w numerze ostatnim w artykule „Świętą prawdę napisał Dzwon Niedzielny", przedrukował (z opuszczeniem miejsc, które mówią o konieczności praktyk religijnych i cnót) artykuł Dzwonu „O pobożności" (nr. 37), zaopatrując go na wstępie uwagą, że z temi zapatrywaniami Dzwonu zupełnie się zgadza. Uskarża się też, że z redaktorów i czytelników „Przyjaciela Ludu" wielu robi niewinnie heretyków.

Cieszyłaby nas ta zgodność w pojmowaniu prawdziwej i fałszywej pobożności, gdyby organ p. Stapińskiego uznawał także i głosił naukę Chrystusa Pana, przechowywaną w Kościele katolickim. Niestety, tak nie jest, bo nie kto inny, jak „Przyjaciel Ludu", zachwala heretycki „kościół narodowy", nie kto inny, jak redaktor „Przyjaciela Ludu", jeździł niedawno na kongres hodurowców do Ameryki i żalił się w „Przyjacielu", że na 50 kościołów polskich w Chicago jest tylko 5 narodowych, nie kto inny, jak „Przyjaciel Ludu", napada ustawicznie na Kościół katolicki i Ojca św., nie kto inny, jak „Przyjaciel Ludu", polecał swoim czytelnikom prenumerowanie pisma masońskiego „Wolnomyśliciel" (pismo to zwalcza wszelką religję). Niechże więc „Przyjaciel Ludu" się nie dziwi, że redaktorów i czytelników „Przyjaciela" uważa ktoś za heretyków.

Daj Boże, żebyśmy się z „Przyjacielem" mogli porozumieć zupełnie w sprawach wiary i obyczajów, bo wtedy co do innych rzeczy porozumienie poszłoby jak z płatka!

M. Korniakt.

Z poza tatrzańskich gór

14 — Hoho, to wy umiecie z kuszy dziać? zdziwił się Staszko.

— Ej umieć to tam nie umiem, bo i niedługo było tej nauki. Naprzód matula, potem tatulo zachorzeli i pomarło im się — posmutniała nagle na wspomnienie tych, których jej tak nagle zabrakło.

— To ja was będę uczył, a i Leszek też, gdy mnie tu nie będzie.

— Ej co znowu! — rzekła pani Elżbieta, — co dziewczynie po kuszy i strzelaniu. To rzecz męska i rycerska, a ona niech się przyucza niewieściego gospodarstwa, jako przystało przyszłej żonie rycerza. Chyba tylko tak dla żartu czy rozrywki. A teraz chodźmy na dół na wieczerzę, dziś jest wcześniej, by się wszyscy wywczasować mogli na jutrzejsze łowy. Szkoda, że Leszek z nogą nie wydobrzał jeszcze i jechać nie może.

Nazajutrz dzień wstał śliczny i pogodny, nieco nawet mniej mroźny, niż poprzednie. Jeszcze ciemno było, a już na dziedzińcu byli wszyscy zebrani, już po śniadaniu, poubierani ciepło w futra i kożuchy, uzbrojeni w łuki, oszczepy i kusze. Pani Elżbieta z Jadwiśką jechały także; pani Elżbieta trochę niespokojna, jak każda niewiasta o to, czy broń Boże jakiego wypadku na łowach nie będzie, czy się dzieciom bez niej co nie przydarzy i szepcąca pacierze na tę intencję, Jadwiśka wesoła, rumiana od mrozu i uciechy wielkiej, jak róże, rozglądały się ciekawie na wszystkie strony. Jakżeż jej się podobało takie życie. Jeźdźców myśliwych była spora gromada, było też i kilka młodych niewiast, przy dwuch z nich pachołkowie dzierżyli kusze, widno musiały to być zapalone łowczynie. Prócz tego sporo czeladzi, tak z Głogowa, jako i z innych grodów, która wiozła na saniach broń, żywność dla myśliwych, a później miała zabierać i rozwozić po dworach i klasztorach ubitą zwierzynę.

— Dokąd teraz jedziemy, Staszku, — spytała Jadwiśka chłopca, który dotąd jechał przy ojcu, a teraz właśnie znalazł się przy pani Elżbiecie i Jadwiśce.

Jedziemy do Dzikiego Ostępu, tam mają nagonić na nas z puszczy dziki, jelenie i wilki, potem pojedziemy się posilić w domku leśnym, co pewno do zmroku zejdzie. Na noc część wróci już do swoich domów, wy-

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Odkrycie grobowców królewskich w Wilnie.

Ostatnio, podczas robót, związanych z remontem bazyliki wileńskiej, odnaleziono w podziemiach kryptę ze zwłokami króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety, pierwszej żony króla Zygmunta Augusta, oraz drugiej jego żony Barbary Radziwiłłówny. Trumny, zwłoki i szaty królewskie są mocno uszkodzone z powodu wilgoci. W najlepszym stanie znajduje się trumna królowej Barbary Radziwiłłówny. Autentyczność zwłok stwierdzają insygnia królewskie oraz tabliczki z napisami i herbami. Władze duchowne i świeckie sporządziły odpowiedni protokół. Przy zwłokach królewskich władze duchowne ustanowiły specjalny nadzór. Władze wojskowe wystawiły wartę honorową.

Polskie zakonnice w Brazylji.

Polskie Zgromadzenie zakonne SS. Rodziny Marji obchodzi w tym roku 25-ciolecie swej pracy nad emigrantami naszymi w Brazylji. Siostry Rodziny Marji, prowadzą w Brazylji szereg szkół, internatów, szwalń, poradni lekarskich, klinik itp. Polacy brazylijscy uczcili uroczyście srebrny jubileusz pracy sióstr, „Marjanek", jak je zwyczajnie tam nazywają. Zgromadzenie Rodziny Marji założył ś.p. ks. arcybiskup Feliński.



Procesja pokutna w Tornai w Belgji w roku bież. odbyła się już poraz 893-ci. Pierwszą procesję pokutną zarządził biskup miasta Tornai w r. 1092, w celu odwrócenia dżumy.

Zjazd katolicki wychodźtwa polskiego we Francji.

W dniu 18 października odbędzie się w Arras zjazd katolicki naszego wychodźtwa. Protektorat nad zjazdem objęli JE. ks. Biskup Dutoit z Arras, ks. prałat Łagoda, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, oraz p. Dr. Mazurkiewicz, konsul z Lille. Zjazd organizuje Sekretarjat Generalny Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich we Francji. Udział wychodźtwa zapowiada się bardzo znaczny. Z Polski przybędzie na zjazd Ks. Biskup Dymek z Poznania.

Msza św. na Mont-Blanc.

Niedawno w czasie wycieczki na Mont Blanc za specjalnem pozwoleniem bikupa z Annecy odprawiono Mszę św. na wysokości 3.817 m. nad morzem.

Dzień podpisania umowy lateraneńskiej świętem narodowem Włoch.

Dotychczas świętem narodowem Włoch był dzień 20 września, — jako rocznica zajęcia Rzymu przez Piemontczyków. W tym roku po raz pierwszy minął ten dzień bez uroczystości, gdyż święto narodowe uchwałą parlamentu zostało przeniesione na 11 lutego t. j. dzień podpisania umowy lateraneńskiej.

Książę Walji w Lourdes.

Angielski następca tronu (wyznania anglikańskiego) książę Walji udał się incognito do Lourdes w towarzystwie kilku przyjaciół i wziął udział w nabożeństwie, w czasie którego chorym przed bazyliką udzielane jest uroczyste błogosławieństwo. Po uroczystości następca tronu brytyjskiego udał się do Groty, otoczony przez Anglików, którzy podjęli się w Lourdes obowiązku spełniania posługi przy chorych.

Od czasu króla Karola II żaden angielskich następców tronu nie uczestniczył nigdy w nabożeństwach Kościoła katolickiego.

Zakonnicy z góry św. Bernarda przenoszą się do Tybetu.

Słynne schronisko w Alpach, obsługiwane od wieków przez zakonników reguły św. Bernarda dla ratowania zabłąkanych podróżnych, przestanie istnieć. Okazało się zbyteczne wobec nowoczesnych środków komunikacyjnych i ratunkowych. Zakonnicy zamierzają swą pustelnię przenieść do Tybetu w środkowej Azji i tam w górach urządzić kilka stacyj rato-

---

trwalsi zaś pojadą dalej w Czarne Bory, które należą już do stryjecznych pana Piotra. Tam mają być tury i żubry.

— A wy też tam pojedziecie?

— A jakże. Ostanę z ojcem na całych łowach, co aż do drugiej niedzieli trwać będą. A wy, pani, wracacie się już dzisiaj z panną Jadwiśką?

— Dziś wracam na noc do Lipowa, a ty, Staszku, bądź ostrożny i zważaj na siebie. Mój Piotr to już zawsze lezie tam, gdzie najgorzej, całkiem na oślep, nie bacząc, że żona w trwodze i niepokoju o niego. Ty nie bądź takim zaślepionym! — dodała nawpół żartem, wpół ze smutkiem.

— O mnie jeszcze żona się nie trapi, mogę się na nic nie oglądać i śmiele leźć w paszczękę wilczą — śmiał się.

— Nie powiadaj tak, Stachu. Jedynakiem jesteś u ojca, a my cię wszyscy w Głogowie jak brata miłujemy!

— Bóg wam też zapłać za to! — rzekł, patrząc na nią z wdzięcznością wielką.

Dojechali na obszerną polanę, gdzie już leśni czekali tam stanęli. Myśliwi poczęli się naradzać i nasłuchiwać w stronę lasu. Do Jadwiśki, która przez chwilę znalazła się sama, podjechał jakiś jeździec nieznajomy, z twarzą na pół osłoniętą wielką, futrzaną czapką na uszy.

— Wasza miłość pierwszy raz na takich łowach? zagadnął grzecznie.

— W tych stronach pierwszy.

— I ciekawiście takich widowisk?

— Owszem, trochę — odpowiadała z ociąganiem i wahająco.

— To raczcież podjechać ze mną ku prawej stronie, będziecie wszystko lepiej widzieli.

Jadwiśka nie odrzekła nic, ale i nie ruszyła się z miejsca. Nie znała go i nie czuła najmniejszej ochoty z nim się oddalać.

— Słuszna rzecz, że gardzicie moją kompanją, nie wiedząc, com zacz, muszę prosić waszego pana szwagra, by wam to wyjaśnił.

Ale pan Piotr był dość daleko, zajęty żywą rozmową z myśliwymi i leśnikami. Nieznajomy spostrzegłszy to, rzekł:

— Muszę czekać sposobniejszej jakiejś chwili, by się polecić względom waszym i na zaufanie zarobić.

Jadwiśce było jakoś nieprzyjemnie, że robi przykrość nieznajomemu swem wahaniem, ale z drugiej strony nie mogła się odważyć odjechać myśliwych z człowiekiem nieznajomym, który też to widocznie zauważywszy, nie nastawał więcej, a nawet się od niej usunął. Wkrótce jednak uwagę jej zajęło całkiem coś innego. Myśliwi wyciągnęli się długim sznurem na polanie i poczęli nadsłuchiwać. Długo trwała cisza, potem dały się słyszeć naprzód

wniczych dla podróżnych. Wraz z zakonnikami przeniesione zostaną do Tybetu ich wielkie i mądre psy.

Konsekracja ks. prałata Bardy.

Ks. prał. Barda został wyświęcony na biskupa dn. 30 w Przemyślu przez ks. bisk. Nowaka w asystencji XX. B. B. krak. Rosponda i tarn. Komara

Rząd francuski zwraca Kościołowi dobra.

Ostatnio władze francuskie zwróciły biskupowi Contances, Msgr. Ludvard, rezydencję biskupią, zasekwestrowaną w r. 1906 na skutek prawa o rozdziale Kościoła od państwa. W ubiegłą niedzielę w rewindykowanej kaplicy rezydencji odbyły się święcenia kapłańskie dwu braci hrabiów de Gibon, oraz uroczysta intronizacja N. Sakramentu po 25-cioletniej przerwie.

Belgijska pielgrzymka robotnicza w Rzymie.

Do Rzymu przybyła imponująca pielgrzymka robotnic belgijskich, zgrupowanych w stowarzyszeniu „Jeunesse catholique cuvriere". Pielgrzymka, złożona z 1500 osób, odzianych w jednakowe stroje o różnych barwach w zależności od reprezentowanych zawodów i rzemiosł, zwiedziła bazylikę watykańską, pamiątki religijne i Coloseum, gdzie dla pielgrzymki tej urządzono uroczyste nabożeństwo.

Ze Związku Chórów kościelnych.

Z okazji drugiego wszechpolskiego kongresu muzyki religijnej, który odbędzie się w dniach 22 i 23 listopada bież. roku w Krakowie, wydał Komitet organizacyjny piękne znaczki na listy w cenie 5 gr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje Związek Chórów kościelnych (Kraków, Straszewskiego 18). Odsprzedawcom udzielamy rabatu.



Ze względu na to, że dochód z rozsprzedaży znaczków jest przeznaczony na pokrycie kosztów urządzenia kongresu, Komitet uprasza Organizacje katolickie, Sympatyków i Zwolenników muzyki religijnej o poparcie przez zakupno pewnej ilości znaczków.

W kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej przypada dnia 3 października **uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus,** która rozpocznie się Nieszporami dnia 2 b. m. o godzinie 5-tej po południu. W dzień uroczystości pierwsza msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 7 rano. Wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o godz. 10. Nieszpory z kazaniem o godzinie 5-tej po południu.

Bezbożnicy hulają!

W szeregu miejscowościach na Wileńszczyźnie w ostatnich czasach zdarzyły się wypadki profanacji przedmiotów kultu religijnego, jak krzyżów, figur świętych. Są to niewątpliwie próby wystąpień związków bezbożników, zakładanych we wszystkich krajach przy jaczejkach komunistycznych i pod dyrektywą Moskwy. Ostatnio częste profanacje miały miejsce w Niemczech, gdzie akcja bezbożników rozgałęziła się dość szeroko. A u nas granica blisko!

dalekie i rzadkie, stopniowo zaś coraz bliższe i wyraźniejsze hukania naganiaczy, stukot kijów o drzewa, wreszcie dał się słyszeć łomot i trzask gałęzi i na polanę wypadł wielki, stary dzik, za nim inne, mniejsze nieco. Zawarczały kusze, zaświsnęły strzały, ten i ów dzik potknął się, inny padł na miejscu, niektóre słabiej ranne rzucały się wściekle na łowców, którzy nieustraszeni, nie cofając się ni krokiem, godzili w nich oszczepami lub bili toporami z takim rozmachem i siłą, aż słychać było trzask kości gruchotanych żelazem. Ujrzała Jadwiśka, jako Staszko rozwalił na dwoje łeb jednemu odyńcowi, którego ktoś z kuszy lekko tylko zranił i tem bardziej rozwścieklił serce. P. Elżbiety znów uradowało się wielce, gdy ujrzała, jak jej małżonek jednym celnym strzałem z kuszy położył ogromnego wilka. Z wilkami i dzikami szły też łosie i jelenie kolejno na linję, aż ubito już tyle zwierzyny, że nie sposób byłoby więcej zabierać i otrąbiono przerwę i odpoczynek. Zamiast jechać do domku myśliwskiego, postanowiono ze względu na zmęczenie i wielki głód myśliwych spożyć posiłek na miejscu, na noc zaś dopiero udać się do domku leśnego, a nazajutrz ruszyć dalej do dzikszych jeszcze borów, gdzie przebywają żubry i tury. Pani Elżbieta postanowiła zaraz po posiłku wracać z częścią służby i upolowanej zwierzyny, spieszno jej bowiem było do dziatek. Podeszła więc do męża, stojącego w gronie myśliwych przy roznieconem ognisku i rzekła:

— Mnie już pora do domu, ino sama nie wiem, mamli już zabierać Jadwiśkę ze sobą, czy też ją jeszcze do jutra z wami ostawić. Wszystkie niewiasty, prócz mnie zostają, to i ona mogłaby się jeszcze krzynę zabawić.

— Trzebaby wymiarkować, czy ma na to ochotę, czy nie. Jutro może się zabrać ze stryjenką Jarosławową i jej córką, w jedną stronę droga im wypada.

— Czy jej się tylko co złego nie przygodzi w tym ciemnym borze! Szkoda, że Leszek zachorzał, tenby ją bezpiecznie odprowadził.

— To poślę z nią Szymka i Krzycha, ale potem mi ich odeślij. Leszek, jeżeliby ozdrowiał, a chciał, niech także przyjedzie. Spytajmy się dziewki, jak woli, ot tam stoi i śmieje się ze Staszkiem i tym jakimś, co u pana Jarosława gości, zapomniałem, jak mu tam. Hej Jadwiśka, bywaj no tu a żywo!

— Jestem, czego chcecie, odkrzyknęła dziewczyna, podchodząc ku nim.

C. d. n.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm i Senat zostały zwołane na sesję zwyczajną na 1. października b. r. Zajmą się budżetem na rok przyszły, nowemi podatkami i sprawami bezrobocia; podobno wniosków ustaw jest ponad 100.

Podatki w naturze. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzono nowy projekt, na mocy którego rząd będzie mógł ściągać zaległości podatkowe w naturze. Zaległości te wynoszą blisko miljard zł.

Ulgi dla emigrantów. Władze opracowały nowy projekt ulg dla emigrantów i reemigrantów przy przejeździe kolejami państwowemi w Polsce i na obszarze Gdańska. Zniżki dla dorosłych mają wynosić 50%, dla młodocianych 75%.

Bilans handlu zagranicznego Polski w sierpniu wykazał 41,098.000 zł. nadwyżki. Ogółem wywieziono z Polski 1,585.000 tonn towarów wartości 150,110,000 zł., przywieziono zaś 259.838 tonn towarów wartości 109,102.000 zł

Bezrobocie wśród nauczycieli. Ogólna liczba nauczycieli bez zajęć w Polsce przekracza 12 tys. osób.

Podwyżka opłat w szkołach średnich. W b. r. opłaty wynosić będą 220 zł. rocznie, płatnych w niewielu ratach.

Klęska powodzi w województwie krakowskiem. Długotrwałe deszcze spowodowały powódź w województwie krakowskiem. Wody Dunajca w N. Sączu, Nichuliny koło Rajczy, Skawy, Raby i Mszanki, w powiecie oświęcimskim Wisły, Soły i Przemszy zalały nadbrzeżne wsie, mosty i drogi. W niedzielę wody zaczęły opadać.

Z powodu klęski powodzi P. Prezydent odwołał swój przyjazd do Krakowa, przeznaczając równocześnie 5.000 zł. na powodzian.

Zjazd Stojałowczyków. Dnia 4. paźdź. b. r. odbędzie się w Bielsku wielka manifestacja narodowa z okazji 20-tej rocznicy śmierci wybitnego pioniera ruchu ludowego i narodowego śp. Ks. Stanisława Stojałowskiego, oraz 50-letniej rocznicy założenia pierwszej placówki polskiej w Bielsku, Domu Polskiego. W programie uroczystości jest przewidziane m. in. odsłonięcie dużego portretu, Ks St. Stojałowskiego, pędzla art. malarza prof. Sitzmanna, ufundowanego kosztem robotników bielskich.

Ułaskawienie. Była posłanka Kosmowska z „Wyzwolenia", która była skazana w 3 instancjach na 6 miesięcy więzienia za przemówienie, wygłoszone jeszcze w okresie przedwyborczym, została ułaskawiona przez P. Prezydenta.

Obrabowanie księży. W Chicago w kościele św. Jacka bandyci napadli na 6 księży i 3 parafjan i zrabowali im 750 dol. zebranych dla ubogich.

Zasekwestrowane dziecko. Sensacyjna historja wydarzyła się w gminie Patruk w Rumunji. Do domu chłopa Jona Savjla przyszedł komornik w celu dokonania sekwestru, a nie znalazłszy w izbie żadnego sprzętu, zasekwestrował 10-letnie dziecko i zabrał je z sobą.

Śpiewak Kiepura dla bezrobotnych. Znany śpiewak Jan Kiepura złożył na bezrobotnych Warszawy 2.000 zł., Lwowa 2.200 zł. i Poznania 1.000 zł. Pieniądze zostały rozdzielone między zredukowanych artystów operowych.

Paderewski ofiaruje Warszawie pomnik. Mistrz Ignacy Paderewski postanowił ufundować Warszawie pomnik dla amerykańskiego pułkownika House'a. Pułk. House był przyjacielem prezydenta Wilsona i wraz z nim opracował słynne 14 punktów pokojowych. Pułk. House zawsze przychylnie dodnosił się do Polski i jest twórcą punktu o niepodległej Polsce. Magistrat warszawski zajął się pilnie tą sprawą i wystosował podziękowanie p. Paderewskiemu. Pomnik ten stanie w Parku im. Paderewskiego.

Lot na polskim samolocie dokoła Europy. Z Warszawy w ruszyli na samolocie polskiej konstrukcji kpt. St. Karpiński i inż. J. Suchodolski, celem stwierdzenia wytrzymałości samolotu. Lotnicy polecą przez Konstantynopol, Rzym, Londyn, Paryż, Wiedeń, skąd z powrotem do Warszawy. Trasa lotu wynosi blisko 7.000 km.

Samosąd żydów. W Ostrowie Mazowieckim tłum ortodoksów pod wodzą rabina wpadł do zakładu współwyznawcy Moszka Orłowskiego na wiadomość, że pracuje on mimo szabasu. Tłum zniszczył doszczętnie zakład, właściciela zaś i 3-ch pracowników pobił do nieprzytomności. Awanturze przeszkodził dopiero silny oddział policji i aresztował prywódców. — Tak? — A nam chcieliby żydzi skasować święcenie niedzieli!


Dzisiejsi przewódcy Anglji: Baldwin, w środku Henderson b. min. spraw zagr., przywódca opozycji i Mac Donald, obecny premjer rządu (w kapeluszu).

Okradziony żebrak. Zawodowemu żebrakowi, J. Zacharzawskiemu z Warszawy, żona skradła 2.000 zł. banknotami i 2,300 zł. w wekslach, oraz całe umeblowanie wartości 1.500 zł. i z tem wszystkiem przepadła.

Kryzys w Anglji jest tak groźny, że zamknięto wszystkie giełdy. Wskutek wielkiego odpływu złota zagranicę, rząd wstrzymał wszelkie wypłaty w złocie w Państwowym Banku. Zarządzenia te odbiły się poważnie na innych giełdach europejskich. Funt szterl. spadł, a z nim cały szereg walut. Trzyma się tylko dolar, frank i floren holenderski. Spadek funta przyniesie i u nas wielu przedsiębiorstwom poważne szkody. Najwięcej ucierpi polski przemysł cukierniczy, korzystający wyłącznie z kapitału angielskiego.

Obchód rocznicy bitwy pod Płowcami. 27 września Polska obchodziła 600-lecie zwycięstwa Łokietka nad Krzyżakami pod Płowcami. Pamiątkę bitwy niezwykle uroczyście obchodzono na Kujawach. W katedrze we Włocławku biskup Radoński poświęcił dzwon im. kr. Łokietka, a także odrestaurowany kościół w Radziejowie, ufundowany przez Łokietka. W czasie uroczystości otwarte zostało Muzeum Ziemi Kujawskiej.

Śmierć Al. hr. Skrzyńskiego b. premjera rządu. 25 września zginął tragiczną śmiercią p. Aleksander Skrzyński b. premjer rządu i dwukrotny minister spraw zagr. jadąc samochodem na polowanie pod Częstochowę. Trzej inni jadący odnieśli liczne rany. Śp. Al. hr. Skrzyński był wybitnym dyplomatą. Ambasadorowie Anglji i Francji w Polsce złożyli kondolencje rządowi naszemu w związku z tą śmiercią.

Ministrowie francuscy Briand i Laval przybyli do Berlina. Ludność niemiecka przyjęła gości owacyjnie. Celem podróży ma być zawarcie porozumienia francusko-niemieckiego.

Włochy mają 700 tys. bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w sierpniu wzrosła tam o 53.736 osób.

Zatarg na Dalekim Wschodzie przybiera coraz groźniejszy wyraz, tembardziej, że bolszewicy zamierzają zająć północną Mandżurję. Tymczasem Japończycy zajęli najważniejsze punkty strategiczne w południowej Mandżurji i czynią przygotowania do zajęcia całej Mandżurji wraz z portami i kolejami chińskiemi wbrew ostrym protestom rządu chińskiego. Co gorsza, że apel Ligi Nar., której oba państwa są członkami, o wzajemne porozumienie nie odniósł skutku. Niewiadomo jeszcze, czy Stanom Zjedn. udadzą się zabiegi o przywrócenie spokoju, w przeciwnym razie grozi wojna Chinom i Japonji, która „prowadzi tylko operacje wojskowe", a nam się wydaje, że prowadzi już wojnę rabunkową.

Niedziela Różańcowa.

W kościele OO. Dominikanów w Krakowie w niedzielę Różańcową 4 października przypada odpust zupełny „toties quoties". O g. 10 sumę pontyfikalną odprawi ks. Biskup Rospond, o g. 15.30 nieszpory, poczem procesja po rynku. Procesję poprowadzi Książę Metropolita Sapieha. Po procesji kazanie. — Przez cały październik wieczorem o godz. 17.30 Kompleta, potem Różaniec i kazanie.

Odpowiedzi redakcji.

Z Lipnika koło Białej umieścimy. **Ks. K. Szule, Łyse, woj. Białystok** „Dzieło Matki Boskiej Powołań" mieści się w Wilnie przy ul. Zarzecznej 28. **P. W. Fr.** wiersz „św. Franciszek z Assyżu" odkładamy do teki. **P. Natalja Janowska Warszawa** po otrzymaniu łaski, o którą pani prosi, podziękowanie umieścić możemy. **X. F. Węgrzyn Wola Just.** prenumerata do wyrównania za rok 1930 i 1931. **P. Głuszek Józef Chrzanów** żądany adres: Gwoździk Roman Hajduki Wielkie pow. Katowice, Dom Związkowy, ul. Kościelna 6. **P. Kapt. Borkowski Bielsko** dziękujemy, zamieścimy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18, II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.